

Kafar Dixon37, Rana, która się nie goi (ft. O.S.T.R.)

Zbieram się do tego tekstu już dobrych kilka lat
Mijał czas, leciał świat
Nie mogłem nic napisać
Bo jak płacz tylu osób umieścić w linijkach
By zbyt prosty i nienaturalny się nie wydał?
Bo co pomyśli rodzina, gdyby ktoś usłyszał
Ze wspominam brata syna mimo że czas mija
Ja gdzieś zawsze lecę obok, al. chwila
To dla ciebie jest ten trak i moja modlitwa

Nie mogliśmy zrobić więcej
Byś był ciągle z nami
Biło twoje serce
Nie mogliśmy zrobić nic
Tylko zbiórkę krwi
Twoja walka, nasze łzy

Gdy w kościele leciał NAS „Just a Moment”
Potem Erykah Badu i The Roots to było koniec
Coś na zawsze się skończyło i coś we mnie pękło
Kiedy słucham tych numerów to jak byś był tu ze mną
Cały kościół tonął, wszystko pochłonęły łzy
Morze łez, wszędzie łzy, tylko łzy, no i ty
Świat zatrzymał się, jak teraz ten bit
A z cmentarza przez to wszystko nie pamiętam nic, taa

[O.S.T.R.:]

Gdybym odebrał sobie życie w imieniu tych liter
Zwątpiłbym w rodzinę, synów
Mój scenariusz życzeń, wzniosłych chwil
By kilka dusz umarło ze mną
Choć są tacy co czerpali by z tego faktu przyjemność
Większość mojego pokolenia:” koks i hazard
Częściej niż na weselach, odwiedzam ich na cmentarzach
Myślę: jestem następny; zamach na moje dzieciństwo
Szybko ścignęła mnie praca, stąd paranoje by żyć wciąż
Jak byłem głodny, kradłem, grałem na ulicy
Wiem jak luksus kłuje w oczy, gdy od rana wstajesz z niczym
Razem z kuzynem mieliśmy plany realizacji życzeń
Do dziś mam przed oczami jak wisi martwy pod sufitem
Matce odjęło mowę, 3 miesiące jak pokuta,
W imię łaski, obwiniania się za zbrodnie
Tego nie da się zapomnieć, ogarnąć przez rozsądek
Rana, która się nie goi, krew wymieszana z octem